

OD NIEDZIELI

Premiera w Teatrze Wielkim – Operze Narodowej

# Wściekła, nieobliczalna, fascynująca

**Anna S. Dębowska**

**Australijczyk Simon Stone szuka w operze współczesnych tematów. W Teatrze Wielkim w Warszawie zobaczymy jego inscenizację „Medei” Luigiego Cherubiniego.**

Historia Medei zaczerpnięta z antycznego mitu o Jazonie i wyprawie Argonautów po Złote Runo wyraża odwieczne lęki przed barbarzyńcami ze wschodu – mitologiczna Kolchida, z której pochodziła Medea, leżała na terenach dzisiejszej Gruzji.

Medea zostaje żoną herosa Jazona i matką dwojga jego synów. Jednak wiarołomny Jazon opuszcza ją i zmierza do Koryntu, aby poślubić Dirce, córkę króla Kreona. Gdy do Koryntu przybywa z nim Medea, na wszystkich bohaterów pada blady strach. Wiedząc, że barbarzynka jest nieobliczalna, posługuje się czarami, a jej zemsta będzie straszna.

Medea to silna postać kobieca, nie ma w sobie nic z uległości i rezygnacji, które przypisała kobietom kultura zachodnia. Dlatego tak przeraża mieszkańców Koryntu. Jej wyobcowanie, gwałtowny, dziki temperament fascynowały wielu twórców, również Australijczyka Simona Stone’a, reżysera teatralnego, operowego i filmowego („Wykopaliska” z Ralphem Fiennesem i Carey Mulligan).

W 2019 r. Stone debiutował na Festiwalu w Salzburgu inscenizacją trzyaktowej opery „Medea” Luigiego Cherubiniego. Przedstawienie, które zostało uznane w Salzburgu za wybitne, powstało w koprodukcji z Teatrem Wiel-

kim – Operą Narodową i miało być pokazane w Warszawie już w 2020 r. Do premiery jednak nie doszło ze względu na pandemię. Inscenizację Stone’a będzie oglądać w Warszawie dopiero teraz – od 21 stycznia.

## Reżyser patrzy na współczesność

39-letni, urodzony w Bazylei Australijczyk ma w operze wiele do powiedzenia na temat naszych czasów. W jego inscenizacji „Łucja z Lammermoor” Gaetana Donizettiego, wystawiona w 2022 r. w Metropolitan Opera w Nowym Jorku, stała się historią o gangach narkotykowych w amerykańskim „pasie rdzy”, na podupadłych terenach przemysłowych.

„Diabły z Loudun” Krzysztofa Pendereckiego, które Stone zrealizował w Bayerische Staatsooper w Monachium, pokazywały bunt kleru, skandale seksualne i zaawansowany stopień moralnego rozkładu Kościoła katolickiego i jego funkcjonariuszy. Z ich rąk jedyny sprawiedliwy, ksiądz Grandier, ponosił męczeńską śmierć, pokazaną przez Stone’a wręcz naturalistycznie.

Wydarzeniem artystycznym okazała się ubiegłoroczna premiera „The Greek Passion” Bohuslava Martinu, w której Stone pokazał pokłady nietolerancji i okrucieństwa wobec uchodźców wojennych szukających schronienia na greckiej wyspie.

„Medea” w reżyserii Stone’a jest też opowieścią o obcym. Historia namiętnej i mściwej barbarzynki tak zafascynowała ponad dwieście lat temu Luigiego Cherubiniego, że stworzył niepo-



• **Partia Medei wymaga silnej osobowości wokalnie-scenicznej. W Warszawie usłyszymy ją w wykonaniu Izabeli Matuły**

FOT. A. KOZAL / TEATR WIELKI – OPERA NARODOWA

wtarzną i niezwykle dramatyczną postać kobiecą, którą śpiewają do dziś najlepsze głosy dramatyczne. Była to także jedna z najwybitniejszych ról Marii Callas.

Żadna inna opera florentyńczyka Cherubiniego, dla którego Francja stała się drugą ojczyzną, nie jest dziś grana z równą intensywnością co „Medea” (1797). A przecież był Cherubini, tworzący na przecięciu klasycyzmu i romantyzmu, kompozytorem niezwykle wpływowym – jego muzyką zachwycił się sam Beethoven.

„Medea” Cherubiniego to opera niezwykła, znakomicie skomponowana. Przede wszystkim zwraca uwagę partia głównej bohaterki, która z aktu na akt staje się coraz bardziej dramatyczna i mroczna. Znakomicie, z nerwem napisana jest też partia orkiestry – miejmy nadzieję, że jej walory wydobędzie Patrick Fournillier, który objął kierownictwo muzyczne nad warszawską premierą produkcji Stone’a.

## Wyzwanie dla silnej osobowości

Partia Medei wymaga więc silnej osobowości wokalnie-scenicznej. W Warszawie usłyszymy ją w wykonaniu Izabeli Matuły, która debiutuje właśnie w tej roli. Artystka jest od paru lat znana stołecznej publiczności: w Operze Narodowej śpiewała już Halkę, Toscę, Cio-Cio San, w rok temu wcieliła się w Leonorę w „Mocy przeznaczenia” Giuseppe Verdiego. Artystka od dekady występuje na niemieckich scenach, w ubiegłym roku debiutowała w monachijskiej Bayerische Staatsoper w tytułowej roli w „Madame Butter-

fly” – otrzymała tam owacje na stojąco.

– Moja rola jest bardzo ciekawa, powiedziałabym, że zahacza już o bel canto heroiczne. Podczas gdy wszystkie inne postacie w operze Cherubiniego śpiewają w stylu klasycznym, to Medea brzmi niezwykle ekspresyjnie, jakby wyprzedzając swoją epokę – jest wściekła, dramatyczna, jakby to była Norma czy Lukrecja Borgia. Dając Medei do śpiewania wściekle koloraturowe śpiewanie, znalazł ekwiwalent dla temperamentu tej postaci – uważa Izabela Matuła.

Artystka poświęciła nauce roli kilka dobrych miesięcy intensywnych przygotowań pod kierunkiem coachów francuskiego, języka, którego nie zna – nie jest to jej pierwsza przygoda z operową muzyką francuską, ale Medea jest rolą niezwykle rozbudowaną: – Od momentu, gdy pojawia się na scenie w pierwszym akcie, nie znika aż do tragicznego końca. Nigdy w życiu nie uczyłam się tak długo jednej partii, nawet Salome, która jest potwornie trudną rolą, nie zajęła mi tyle czasu – mówi śpiewaczka, która we wrześniu tego roku w Staatstheater Mainz pierwszy raz śpiewała straussowską Salome.

U jej boku w Warszawie wystąpią: Airam Hernandez (Jazon), Rafał Siwek (Kreon), Joanna Moskowitz (Dirce), Elżbieta Wróblewska (Neris). ●

→ **Luigi Cherubini, „Medea”,** reż. Simon Stone, premiera w Operze Narodowej w Warszawie 21 stycznia, godz. 18, kolejne przedstawienia: 24, 26 i 28 stycznia 2024 r. Bilety: 87, 127, 174 i 300 zł.